Nr. 156. We Lwowie — Niedziela 6 Czerwca 1897 Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 35 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg. L. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Koszta korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Program autonomiczny.

Lwów d. 5. czerwca.

Adres większości Izby posłów Rady państwa, wypracowany przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, jakkolwiek z powodu obstrukcyi parlamentarnej opozycyi nie został formalnie uchwalony i monarsze wręczony, — to jednak stał się dziełem znaczenia historycznego. Postawił on program autonomistycznej polityki, na podstawie którego przeprowadzoną być musi organiczna praca nad zmianą ustroju Austryi na zasadach autonomicznych.

Projekt adresu znany jest naszym czytelnikom w dosłownem brzmieniu. Jako komentarz zaś do niego służyć może onegdajsze przemówienie Wojciecha Dzieduszyckiego, wygłoszone na bankiecie stronnictw prawicy. W całem tego słowa znaczeniu polityczna ta mowa szanownego autora adresu do tronu opiewa:

Twór żywy i pełen sił do życia przychodzi na świat wśród bolów — a tylko rzeczy sztuczne i martwe tworzą się w spokoju. Większość w Radzie państwa powstała wśród najsroższych bolów, ujrzała światło dzienne w chwili, w której się rozpętały najgwałtowniejsze burze przeciw rządowemu rozporządzeniu uważanemu przez nas za słuszne i sprawiedliwe i uniemożliwiły załatwianie spraw państwowych. Większość w tym przedewszystkiem celu powstała, aby stać na straży prawa, strzedz zagrożonego parlamentaryzmu i nie dopuścić bezprawia do zachwiania państwem.

Nowo powstała większość była nadto naturalną. Podobna większość istniała już raz w Radzie państwa przez lat dwanaście. Zdarzenia polityczne oddaliły jej części składowe na jakiś czas od siebie, ale ona na nowo ożyła, silniejsza niż dawniej, bo świadoma siebie. Dawniej nie umiała znaleźć dla siebie wspólnego miana, nie umiała postawić sobie programu — dziś nazywamy się stronnictwem autonomistów, a w projekt adresu włożyliśmy program, w którego obronie trwać będziemy. Program ten opiera się na zasadach prawnych, chrześcijańskich i wolnościowych. (Żywe oklaski).

Oskarżają nas, że rozsadzamy państwo. Roztrząśnijmy własne sumienie i własny program i zbadajmy, czy jest co prawdy w tych zarzutach. W tem, do czego dążymy, nie możemy nic znaleźć, coby mogło wytłumaczyć niesłychanie gwałtowny opór, nam stawiany.

Chcemy zachować *historyczną indywidualność królestw i krajów*, których nie powinno się redukować do poziomu zwyczajnych departamentów. I któżby miał w Austryi odwagę powiedzieć, że chce czegoś innego?

Chcemy *sprawiedliwego równouprawnienia wszystkich ludów*, a wszystkie stronnictwa muszą przyznać, że do tego samego celu dążą.

Chcemy *religijnego wychowania* młodzieży, a czy kto uzna pozytywną religię za rzecz przestarzałą i niepotrzebną?

Chcemy wreszcie *nie dopuścić do gwałtownego przewrotu w ustroju społecznym* i przyznajemy, że to, co dzisiaj istnieje, nie jest niczem doskonałem i wymaga przekształcenia.

Na innem niż my stanowisku stanąć może w parlamencie jedynie mała skrajna garstka a to nie ona wszczęła gwałtowną walkę. Nas od naszych przeciwników *dzieli jedynie różnica zapatrywań* na to, *jakie ma mieć atrybucye parlament* centralny, który jest koniecznym, *a jakie sejm krajowy*. Domagamy się — a zaprawdę stajemy tym sposobem w obronie wolności i w zgodzie z państwową tradycyą — większej miary autonomii, a żądanie to nasze popiera tak potężnie sama istota austryackiego państwa, że wszystko, co tylko się działo i dzieje od lat 25, zawsze w rezultacie na nasz tor wejść musiało i musi.

Szanujemy przekonania przeciwników naszych, bo pamiętamy o istocie i warunkach istnienia parlamentarnej wolności, mianowicie zaś o prawdzie, że opór stronnictwa przeciwnego nietylko jest uprawniony, ale nawet może przynieść państwu wiele pożytku. Nie możemy tylko pojąć, aby można było prowadzić walkę tak namiętnie jak ją obecnie toczą ludzie, nie wrodzy przecież konstytucyi. Nasi przeciwnicy zdają się zapominać o fakcie, że postępowanie ich wychodzi tylko na korzyść naszym i ich wspólnym wrogom. Gdyby nie było powszechnie znaną rzeczą, że powrót do absolutyzmu trafiłby na najgwałtowniejszy opór wszystkich, nawet tych stronnictw, które obecnie walczą z sobą, mogłaby się zrodzić obawa, iż to, co teraz opozycya czyni, mogłoby u niejednego awanturnika politycznego obudzić pragnienie rządów bez konstytucyi, pragnienie nieszczęsne i zarówno dla państwa, jak i dla jego ludów zgubne.

Podobne mrzonki nie mają nigdzie u nas racyi bytu, ale wypadki z dni ostatnich mogą tylko ułatwić pracę tym najskrajniejszym stronnictwom, które dążą do gwałtownego przewrotu w ustroju społecznym, a dla których istnienie państwa i religii nie ma wcale znaczenia.

A jest jeszcze głębsza różnica między nami, a politycznymi naszymi przeciwnikami: jest nią przeciwieństwo, istniejące między mechanicznym a organicznym ustrojem państwa. Nasi przeciwnicy wierzą w prawidła sztuczne, żywcem skopiowane z innych stosunków. My wierzymy, że *państwo będzie na teraz zażywało pokoju, a w przyszłości wzrastało w potęgę i znaczenie, jeżeli się oprze na naturalnych, historycznych uczuciach ludów* — że większą chwałę i wpływ większy, niżby je mogło osiągnąć na polach zwycięskich bitew, zdobędzie, jeżeli pierwsze na świecie rozwiąże kwestyę, jak można zaprząc odrębne ludy, obce sobie obyczajem, mową i historyą, do pracy dla wspólnego celu i jak sprawić, aby ich nie oddalało wzajem do siebie przywiązanie do własnej przeszłości i wierność duchowi narodowemu, lecz aby ich spajała wspólna miłość ideału sprawiedliwości. Miłością wzrośnie nasze dzieło a nie tkliwą sentymentalnością, miłością dóbr najwyższych, godną mężów. I nas członków większości parlamentarnej, autonomistycznych stronnictw, pracujących wspólnie dla potęgi i chwały państwa, musi taka męska miłość wśród mozolnych trudów jednoczyć i wzmacniać. Pozwólcie panowie, abym obyczajem praojców mego narodu, *sarmatico more* wzniósł toast na cześć tej miłości: Kochajmy się! (Gorące oklaski.)

CO DALEJ?

Lwów d. 5. czerwca.

Po zamknięciu parlamentu wiedeńskiego, stało się na łamach dzienników wszelakich odcieni najaktualniejszem pytanie: co dalej? Pisma półurzędowe i w tym wypadku zgodnie z nimi idąca niemiecka prasa liberalna odpowiadają: rokowania, kompromis, ugoda! Forma nie nowa, rada może nawet nie zła — niewątpliwie atoli nader trudna do przeprowadzenia, do wykonania.

Z powodu, że jako powód obstrukcyi w parlamencie wiedeńskim podawali Niemcy: rozporządzenia językowe dla Czech i Morawii, — więc rokowania, kompromis czy ugoda odnosić się muszą do Czechów i Niemców, możność zaś uwieńczenia tych rokowań jakim takim pomyślnym rezultatem zależy w pierwszym rzędzie od skłonności owych stron do kompromisu.

Niemcy — powiada praska *Politik* — czynili dotychczas wszystko, aby naród czeski jak najbardziej rozgoryczyć. Przypuśćmy atoli, że zamiast [illegible] [illegible] silniejsze aniżeli instynkt samozachowawczy, — gdzie jednak są ci pełnomocnicy Niemców, którzyby byli kompetentni do podpisania układów pokojowych?

Trzy stronnictwa niemieckie w Czechach istnieją: postępowy, ludowy i schönererianie. Ci ostatni, jako nieobliczalni, nie wchodzą w rachubę; ludowcy jako program swój proklamują podział królestwa czeskiego na czeską i niemiecką połowę, to dla Czechów nie nadaje się nawet do dyskusyi; zostają tedy tylko postępowcy, stronnictwo w rozbiciu, reprezentujące mniejszość Niemców w Czechach, a według programu, aby ugoda objęła także Śląsk i Morawę.

Ale chociaż znalazłyby się po stronie niemieckiej czynniki zdolne do rokowań i ugody, to jakaż podstawa ugodowa przyjętąby być musiała? Że Czesi w kwestyi rozporządzeń językowych znacznie więcej muszą się domagać, aniżeli rozporządzenie hr. Badeniego im przyznaje — to rzecz niewątpliwa. Już Tacytus jako pierwszy warunek swobody i wolności narodu stawiał: aby był rządzony i administrowany przez współrodaków. Czesi muszą tedy obstawać przy żądaniu, aby język czeski w całym kraju miał to samo uznanie i znaczenie, co niemiecki, któremu Czesi równe znaczenie we wszystkich częściach Czech przyznają.

Tylko czy się Niemcy zgodzą — powiada dalej *Politik* — na ten niezbędny warunek? Bo jeżeli zaraz tę małą cząstkę koncesyi, jaką nam przyznał hr. Badeni, uznali za rzecz upokarzającą naród niemiecki i za gwałt na nim dokonany — to można w to wątpić. A nawet gdyby raczyli przyznać koncesye, czy podburzeni wyborcy aprobowaliby taką rejteradę swoich reprezentantów? Gdyby nie zaaprobowali, to czy ugoda, zawarta w sali konferencyjnej, nie zawisłaby w powietrzu? Przypuśćmy, że i tę trudność przezwyciężonoby i zawarto pakt stanowczy, pod którym i wyborcyby się podpisali, to kto nam da w tym wypadku pewną gwarancyę, że w praktyce będzie on wykonany istotnie w duchu umowy? O to przecież rozbiły się „punktacye", bo realizowano je tak, jak gdyby w nich zawarte były i jak gdyby z nich wypływały postulaty niemieckie. A wtedy był ministrem sprawiedliwości hr. Schoenborn, który nie miał takiej przeszłości za sobą, aby musiał być wrogiem Czechów. Kto zaręczy za to, że terazby jeszcze gorzej się nie stało, gdyby obecny przyjaciel Niemców a najwyższy stróż sprawiedliwości został też wykonawcą kontraktu ugodowego.

Z jakiejkolwiek przeto strony — wywodzi dalej *Politik* — patrzeć będziemy na propozycye rządu i liberałów niemieckich, to jednak nigdy nic ponętnego w nich nie dojrzymy. Nie dlatego, abyśmy już naprzód odrzucali porozumienie się — nie, z pewnością nie będziemy oponowali próbom, ale zdaje się nam, że najniestosowniejsza chwila została na to wybrana, aby doprowadzić nanowo do ugody. [illegible] probierz, [illegible] Niemcy mają i czy szczerą jest ich chęć zgody. W czeskim sejmie leży oddawna gotowy projekt prawa językowego. Trzeba go tylko poddać pod dyskusyę, a z pierwszych zaraz deklaracyj Niemców co do jego treści będzie można poznać, jak się naprawdę rzecz ma z ich zamiłowaniem pokoju. Obawiamy się, czy próba nie wypadnie dla nich niepomyślnie. Mimo to hr. Badeni ma wolne pole do działania. Może i w czeskim sejmie spróbować, czy ma szczęście. U reprezentantów czeskiego narodu i konserwatywnej szlachty nie napotka na opór, a przeto także pośrednictwo bodaj [illegible] będzie musiał popróbować najpierw u Niemców. Uda mu się, to dobrze, nie uda mu się, to my na tem nic nie stracimy.

Naród czeski może spokojnie spoglądać w przyszłość, a gdyby mu nawet przyszło przez nowe przejść doświadczenie, to zniesie je odważnie tak jak w przeszłości. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie ma obawy nowej ery ucisku.

Jeżeli plan narodowej zgody między Niemcami a Czechami nie dojdzie do skutku, to Rada państwa będzie także w jesieni otwartą. Do tego czasu większość parlamentarna — kończy swój wywód *Politik* — zyska tylko na wewnętrznem wzmocnieniu. Za nią bowiem stoją wszystkie ludy Austryi, a przeciw niej tylko konglomerat partyj i partyjek, które nic więcej nie mają wspólnego, jak tylko negacyę, i które tylko cząstkę niemieckiego ludu, wprawdzie dość wpływową i silną, jednakże nie cały lud niemiecki w Austryi reprezentują. Jestto tak znamiennym faktem, że nikt go ignorować nie może, a już najmniej odpowiedzialny szef rządu. Gdyby więc Niemcy w jesieni chcieli dalej prowadzić obstrukcyę, niech prowadzą. Dobrze. Wtenczas jednak konstytucyjna krizis stanie się nieuniknioną i wtenczas dopiero wybije prawdziwa godzina dla praw konstytucyjnych.

Większość zaś nie będzie winna, jeżeli rzeczy wezmą taki obrót, jakiegoby właściwi sprawcy najmniej pragnęli, a który właśnie ich z całą siłą dotknie. Przez lat trzydzieści eksperymentowano w Austryi, więcej nawet eksperymentowano aniżeli rządzono, a to dlatego, że państwo ustawiono na innych fundamentach, aniżeli te, które były dla jego naturalnych właściwości, dla jego historycznego rozwoju, dla jego narodowościowego składu. Dotychczas wszystkie próby usunięcia tych sztucznych fundamentów, a zastąpienia ich naturalnemi okazały się bezskuteczne. Jeżeli więc Niemcy chcą podkopać pilastry, na których spoczywają podpory centralizmu, to praca ich jest tylko dla nas i innych stronnictw prawicy. Z pewnością nie przeszkodzimy im w tem, gdyż wedle ogólnego przeświadczenia pracują oni tylko nad wyrwaniem drogi dla jedynego pewnego wyjścia z obecnego chaosu: pracują nad powrotem do zasad federalistycznych.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 5 czerwca.

Rząd grecki rozesłał nowy okólnik do swoich pełnomocników za granicą, w którym oświadcza, że Grecya, poruczywszy sprawę swoją mocarstwom, gotowa jest poddać się ich decyzyi. Co do poprzedniego okólnika (wystosowanego przeciw żądaniom tureckim) powiada nowy okólnik, że Grecya zamierzała w nim tylko zwrócić uwagę mocarstw na przesadną wysokość żądań Porty. Jest to widocznie autentyczna treść ostatniej noty greckiej i inne krążące wersye odpadają.

Stało się więc po woli zwłaszcza Niemiec, które wnosiły, aby mocarstwa w żadną się nie zapuszczały interwencyę, dopóki Grecya wyraźnie nie oświadczy, że bezwarunkowo poddaje się przyszłemu orzeczeniu Europy — jakkolwiek Grecya jeszcze nie oświadczyła się gotową do bezwarunkowej uległości. Mocarstwa mają teraz swobodną podstawę do działania i **układy** pójdą zapewne raźniej niż się zrazu zdawało. Po zawarciu rozejmu zaraz tegoż dnia w południe zebrali się w Konstantynopolu ambasadorowie wraz z tureckim ministrem spraw zagr. Tewfikiem baszą na konferencyę, którą prowadzono bez sekretarza, bez protokołu. Są to więc tylko wstępne pogadanki dla wyrozumienia wzajemnego.

W ścisłej łączności z ostatnią notą grecką pozostaje wiadomość, jaką *Polit. Corr.* z Aten otrzymała. Mianowicie [illegible] przez pewien czas stosunki między **dworem greckim a rosyjskim** zawiązały się nanowo. Król Jerzy grecki wystosował przed kilkoma dniami pismo do cara, w którem mu gorąco składa dzięki za jego bezpośrednią interwencyę co do zawieszenia broni, i zarazem uprasza, aby mocarstwa wytworzyły pokój, któryby nie nakładał na Grecyę ofiar jej siły przechodzących. Równocześnie zapewnił minister prezydent Ralli posłów mocarstw, że **rząd grecki** zgadza się na zaprowadzenie **autonomii na Krecie** i nie użyje żadnych środków, któreby dodały Kreteńczykom otuchy do dalszego stawiania oporu przeciw zaprowadzeniu autonomii. [illegible] o zamierzonem postawieniu go w stan oskarżenia jest podobno przedwczesną. W każdym razie jest jednak faktem, że nadużywał on wielkiego wpływu, jaki był w stanie wywierać na [illegible] przesilenia.

Melas był właśnie tym, który przez twierdzenia, opierające się rzekomo na stanowczych przyrzeczeniach, że Anglia przyjdzie Grecyi w pomoc, wprowadził ludność grecką w błąd co do sytuacyi, a tym sposobem utrudnił pośrednio położenie korony.

Sprawa **zawieszenia broni** jeszcze nie stoi całkiem jasno. Przyjęto je jako fakt, że mocarstwa wdrożyły rokowania, za pomocą których Turcya a nawet Grecya zerwać je mogą. W każdy sposób odniosła Porta przez tę sprawę znaczne zwycięstwo. W nocie swojej z d. 31 maja nie chciała bezwarunkowo przedłużyć pierwotnego zawieszenia broni i oddała się, że z jego upływem d. 5 bm. (dzisiaj) na nowo rozpocznie operacye wojenne. Zebrali się ambasadorowie na konferencyę z Tewfikiem baszą, który absolutnie odrzucał propozycyę rosyjską, aby rozejm trwał stale aż do zawarcia pokoju, [illegible] pokojowych, Turcya musiałaby ogromne ponosić koszta przez utrzymywanie wojsk swoich w Tessalii, w czem większość ambasadorów Tewfikowi baszy słuszność przyznała. Tewfik proponował od siebie zawieszenie broni na 48 godzin, na co znowu ambasadorowie nie przystawali, bo trudne już jest [illegible] ambasadorom [illegible] zdanie Porty na rozejm [illegible] że mocarstwa w zasadzie przyzna[ją] na częściową zmianę kapitulacyj co do poddanych greckich w Turcyi, na czem zwłaszcza sułtanowi dużo zależy.

Misya angielska u Menelika nic prawie nie wskórała, jeżeli mamy

---

38

SAD FIGOWY.

Napisał **Wiktor Cherbuliez.**

(Ciąg dalszy.)

— A to nieznośna sprawa, a przeklęty Kazimierz!

Miotała nim w duszy głucha niepewność. Chociaż pogoda była równie piękną, a niebo równie jasne jak wczoraj, chociaż morze miało i dziś barwę turkusową, chociaż drzewa pełne były śpiewających ptaków, to jednak jemu wydawało się, że i światło było mniej promienne i niebo było jakby jakąś zasłoną okryte i fale były mniej błękitne i słowiki i trznadle pochrypły, wołając do niego po angielsku: „Zgorzkniałe serce nie zdobędzie pięknej przyjaciółki!"

Rozmyślając nad smutną przygodą, nad silnem postanowieniem zachowania zimnej krwi, ostrożności i hamowania się w zapędach na niebezpieczne manowce, nad pożałowania godną łatwością, z jaką pozwolił rozsądkowi zejść z właściwej drogi, powtarzał sobie, że nikt nic nie poradzi z własnem usposobieniem, że charakter każdego jest prawdziwym kowalem jego przeznaczenia, że szczęśliwymi są ci, co się wcale nie unoszą, a umieją się zastosować do okoliczności, bo nigdy przez wyskoki złego humoru nie narażają się na niebezpieczeństwo fortuny, która im się może uśmiechać. Powiedziawszy sobie to wszystko, starał się wrócić do równowagi umysłu, przekonywał sam siebie, że unosząc się, źle postąpił, bo zrobił tragedyę z głupiej sprawy i pocieszał się nadzieją, że wszystko się jakoś ułoży i jakoś spokojnie minie.

Gdy się zbliżył do willi, zobaczył Sama idącego ku niemu.

Sam był pokojowcem wuja sprowadzonym z Ameryki. Służący nasi rozbierają nasze postępki i wydają na nas sądy. To, co się dzieje w salonach, staje się bardzo rychło przedmiotem rozmów i żartów w izbie czeladnej. Od marszałka dworu i pierwszej pokojówki, która fryzowała Kasię i panią de la Farlède, aż do ostatniego kuchcika i stajennego, cała liczna służba Trayaza śledziła z żywem zajęciem zaciętej partyi, rozgrywającej się w Sadzie Figowym.

Rozprawiano o nadziejach każdego ze spadkobierców, o stopniu łask, jakie zdobyli, o niepewności i zmiennych kolejach ich faworów, o ich powodzeniach i niezręcznych krokach. Zakładano się o nich jak o konie i wedle szans, jakie kto z gości mógł mieć, wymierzano każdemu szacunek należny i szybkość usługi. Od kilku dni zgodzono się powszechnie, że nowoprzybyły znacznie wyprzedził innych wszystkich i że z pewnością pierwszy dobiegnie do mety, to też Sam z nadzwyczajnem uszanowaniem zawiadomił go, iż pan Trayaz chciałby się z nim widzieć.

W tym stanie umysłu, w jakim się znajdował, Sylwery byłby wolał, aby Sam mniej mu okazywał uszanowania, a za to lepszą jaką przyniósł wiadomość.

Skoro go tylko uroczysty Amerykanin wprowadził z wielką ceremonią do gabinetu Trayaza, w którym nań czekano, natychmiast zrozumiał, że burza wisi w powietrzu. Aby nabrać pewności co do tego, nie trzeba mu było dwa razy patrzeć na wuja.

W gniewie Trayaz nie bywał hałaśliwym, nie wybuchał wcale jak bomba. Zawsze panował nad sobą, a wzruszenie zdradzały u niego tylko zaróżowione policzki, prawie niedostrzeżone drżenie warg i urywana wymowa z lekkiem zacinaniem się. Rzucił na Sylwerego spojrzenie słodko kwaśne i gestem wskazał mu krzesło.

— Znowuś narobił awantur? — zaczął pytać. — Proszę cię, po co się w to mieszasz? Czy to już taka natura u ciebie wtykać nos tam, gdzie nie masz nic do roboty? Pilnuj swego nosa! Mój rządca sam sobie da rady z policyą na moich gruntach. Co za gwałtowna żądza cię napadła, aby bronić przeciw niemu jakiegoś starego chłopa, który i tak zabierał nie swoje szyszki! Niech mnie o nie poprosi, a dam mu ich tyle, ile sam zechce, nigdym ich jeszcze nikomu nie odmówił, tylko nie chcę, aby się pierwszy lepszy włóczył po lesie. Ale ja wiem, o co tobie chodziło. Szukałeś tylko pozoru, aby Sucquier'owi dokuczyć, aby mu dowieść, że masz wstręt do jego osoby. Masz wymowne oczy. Gdym ci go wczoraj przedstawiał, zaraz spostrzegłem, iż ci nie przypadł do gustu. Myślisz pewnie, że ty albo ja podobać się musimy całemu światu, co?

Skruszony grzesznik, który do tej chwili ani słowem się nie odezwał, otworzył teraz usta i rzekł:

— Czy wiesz, wuju, kto to taki, ten Sucquier, czem się zajmował w Aix i czy ci opowiadano historyę o tym budowniczym...

— Kazałem jemu samemu opowiedzieć ją sobie — przerwał Trayaz.

Gdy był bardzo wzruszony, nie mógł ustać na miejscu, i teraz więc zaczął chodzić po pokoju, a każdym razem, gdy przechodził koło Sylwerego, szukał jego wzroku, niestety — zawsze daremnie. Sylwery siedział z głową spuszczoną i z oczyma w ziemię spuszczonemi.

— Czy myślisz może — mówił dalej, zapalając się — żem taki głupi brać w służbę człowieka, nie badając jego przeszłości, nie informując się o charakterze i obyczajach? Sucquier jest doskonałym rządcą, na wszystkiem się rozumie i to jest rzeczą najważniejszą. Jeżeli ma jakie rachunki z Panem Bogiem, to już rzecz jego własna. Owa spekulacya z gruntem, którą mu wyrzucasz, była zupełnie bez zarzutu, całkiem prawna. Kupować tanio, a sprzedawać drogo, to rzecz każdego kupca. Może miałbyś ochotę usunąć handel? Tam do licha, interes jest interesem, a prawo życia powiada, że słabi mają być zjadani przez silnych.

Rozumiem już teraz całe zajście: niepowodzenie tego budowniczego przypomniało ci ojca architekta i jego ruinę. Wiesz, co ci powiem? Wcale nie widzę jeszcze dotąd, aby Ravinot nie miał być bardzo przyzwoitym człowiekiem, a twój ojciec był, nie gniewaj się, niedołęgą. Powinien był niedowierzać i bronić się. Czyż tamten drugi miał go ostrzegać? Już tak sam Pan Bóg ustanowił, że człowiek zręczny zawsze bierze mazgajów, a pierwszym stopniem zręczności, jeżeli chcesz wiedzieć, jest wyciąganie korzyści dla siebie z cudzych kłopotów. Drugim stopniem to sprawianie innym kłopotów dla swojej korzyści. Tak zwani poczciwi ludzie, wszyscy jak ich znałem, byli to tchórze i niedołęgi. Byliby nie wiem co za to dali, aby móc kogo w grze oszukać, ale nie wiedzieli, jak się zabrać do tego i nietyle brak im było chęci co zdolności. I to tak zawsze. Gdy się przegrało sprawę, wtedy trzeba się pocieszać wymyślaniem zasad i głoszeniem ich z kazalnicy, wtedyto powstają cnotliwe oburzenia na szczęśliwego gracza i wtedy denuncyuje się go przed całym światem i oddaje pod władzę sumienia publicznego. A wszystko to razem, to tylko siew przyszłych głupców. Nigdym nie dowierzał ludziom tak zwanych stałych zasad. Nie spotkałem w życiu ani jednego, któryby był coś wart... Ty masz dużo przymiotów, mój chłopcze, i dużo doskonałych zalet, ale na nieszczęście nabiłeś sobie głowę jakąś romantyczną metafizyką, która ci może, jeżeli nie będziesz się miał na baczności, stanąć na zawadzie w drodze do karyery. To czysta choroba, z której powinieneś się wyleczyć.. No, mój Boże, chętnie ci przyznam, że istnieje kodeks moralności, ale ty nawzajem musisz mi przyznać, że kodeks ten się zmienia stosownie do miejsca, czasu, charakteru i zawodu. Są czyny dozwolone w okolicach górniczych amerykańskich, a te same czyny zabronione są w Europie. Ja sam zabiłem dwóch ludzi, którzy mi zawadzali, a czy dlatego noga moja inaczej jest teraz zbudowana, niż przedtem, albo czy mam mniej spokojne sumienie, niż dawniej? Tyle się troszczę o te zabójstwa, co o mysze łajno. (C. d. n.)

wierzyć telegramowi paryskiej „Ajencyi Havasa" z Adenu: Menelik oświadczył, że pragnie wejść z Anglią w stosunki niemniej ściśle, jak z Francyą, Włochami i Egiptem, ale pod tym warunkiem, aby nowe traktaty co najmniej przez resztę państw sąsiednich tj. Francyę, Włochy i Turcyę jako zwierzchniczkę Egiptu, ratyfikowane zostały. Co do załatwienia spraw bieżących, zwłaszcza zaś co do Nilu i Sudanu oświadczył Menelik, że gotów sześć mocarstw europejskich, jako gwarantów całości terytoryum tureckiego w Afryce, prosić o stałe wytyczenie granic swego państwa. Jest to ze strony Menelika zjadliwa złośliwość, że co do Egiptu żadnego wpływu nie przyznaje Anglii, tylko Turcyi. Wedle Timesa misya angielska wraca z listem Menelika i prezentami jego żony dla królowej Wiktoryi.

Zbrodnia dawidowska.

Lwów d. 4 czerwca.

Pierwszym popołudniu przesłuchanym świadkiem był Wojciech Maciejowski, zeznawał on odmiennie od innych, w tem mianowicie, że Popiel według twierdzenia Maciejowskiego miał po zastrzeleniu Dacki postrzał jeszcze jakiś czas w izbie żandarskiej i nawet wzywać pomocy Wojciecha, a później gdy uciekał już do domu ktoś go miał uderzyć po ręku, Popiel upadł, nad nim schylił się Grab, wyrwał mu rewolwer i w tej chwili żandarm chłopu w tył wpakował nabój karabinu.

O zniknionym świadku Błahucie, tym który Brygidę Grabówną miał widzieć, jak kopała leżącego już we krwi Popiela, opowiedział Maciejowski, iż dał mu nocleg u siebie po wyborach. Podczas tego noclegu „ciągnął on mnie za język", powiadał wczoraj Maciejowski, „ale ja go jeszcze lepiej ciągnął."

Błahuta ma być pijaczyną i po pijanemu wygadał się przed Maciejowskim, iż pójdzie do komisyi śledczej i powie na Grabówną, chociaż jej nie widział.

Z pomiędzy reszty świadków, których później przesłuchano, ważniejszymi byli tylko: Franciszka Korzeniowska, która z oskarżoną Grabówną piła w karczmie, a potem do domu poszła, Stanisław Chyrowski, który świadczył, że brat jego oskarżony Jan Chyrowski był przez jakiś czas w karczmie i spokojnie potem poszedł do urzędu gminnego.

Z zeznań innych świadków wynikło, że Chimczyn faktycznie gonił Popiela, a Wasyl Nakoneczny bił go drągiem.

Rozprawę odroczono przed godziną ósmą.

Lwów d. 5. czerwca.

Dzisiaj po otwarciu porannej rozprawy ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskowi obrony o przedłożenie listy wyborczej gminy dawidowskiej oraz dat, ile z uprawnionych było powołanych do głosowania, i ilu było ogółem urlopników i rezerwistów.

Józef Grab, zwany „żandarm" 52 lat, rz. kat., gospodarz z Dawidowa, krewny obydwu Marciów zeznaje pod przysięgą: Był w karczmie, gdy wpadło tam kilku chłopów i poczęli wołać: „a wy gospodarzu czemu nie idziecie bić — przecież Popiel pokradł papiery". Przed krzyżem stał jakiś człowiek w sieraku i czapce baraniej, który ciął się do domów. Czy to był Chimczyn świadek nie wie. Gdy już był zabity, Loster uderzył świadka ręką w pierś i zapytał: „a wy czemu nie idziecie bić?" Loster był wtedy trochę pijany. Żandarmi zaraz po aresztowaniu Graba odstąpili od Popiela.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków.

Następnie zabrał głos rzeczoznawca sądowy dr. Obtułowicz celem przedstawienia spostrzeżeń komisyi sądowo-lekarskiej przy obdukcyi zwłok śp. Popiela. Popiel był mężczyzną silnej budowy lat około 45, średniego wzrostu, dobrze odżywionym. Na głowie denata znajdowały się rany długie na 11 centymetrów, dochodzące do czaszki i rany kątowate; ogółem znaleziono dwie rany czaszkowe i obok tego 13 ran pomniejszych. Zginął śmiercią gwałtowną, skutkiem porażenia mózgu. Czaszkę złamano mu najpewniej jeszcze w czasie pochodu z koszar żandarmeryi. Wedle wyników naukowych poranienie mózgu sprowadza śmierć najdalej w pół godziny. Tylko te ciosy, które sprawiły pęknięcie czaszki, stoją w związku ze śmiercią Popiela.

Z kolei zabrał głos rzeczoznawca dr. Chomin, który wyraził orzeczenie tej samej treści, co jego poprzednik.

Następnie obrońca dr. Sokal wnosi o zbadanie, czy oskarżony Rybczyński nie jest z powodu swego umysłowo niedołężnym, niepoczytalnym. Wniosek ten zmierza mianowicie do odpowiedniego ocenienia ciosu, jaki Rybczyński już zupełnie po ekscesach zadał Popielowi.

Trybunał wniosek odrzucił.

Obrońca dr. Lilien ponawia swój wniosek o odstąpienie całej sprawy sądowi przysięgłych, jako jedynie w tym wypadku kompetentnemu, ponieważ mamy tu do czynienia nie z gwałtem publicznym, ale ze zbrodnią zabójstwa.

Obrońca dr. Sumper popiera ten wniosek i przyłącza się doń — to samo obrońca dr. Sokal.

Prokurator p. Seredowski powołując się na swe w tej mierze na wstępie rozprawy już poczynione wyjaśnienia, przypomina raz jeszcze, że oskarzyciel publiczny pragnął łagodniejszego osądzenia sprawy, — stwierdza natomiast, że rozprawa nie wykazała, kto właściwie zadał owe ciosy śmiertelne, sąd przysięgłych zatem wyrokować nie może w takich okolicznościach.

Dr. Sumper między innemi wskazuje na ustawę z roku 1862, stanowiącą część integralną ustaw zasadniczych, w której wyrażone jest: „nikt nie może być pozbawionym swego sędziego ustawowego"; dlatego mówca obstaje przy wniosku obrony, bo trybunał orzekający dla winowajców śmierci Popiela nie jest ustawowo wskazanym.

Przewodniczący oznajmił, że podda wniosek pod głosowanie dopiero po zupełnem ukończeniu postępowania dowodowego.

Przystąpiono więc do odczytania całego szeregu zeznań protokolarnych z postępowania śledczego, w których świadkowie nowych szczegółów nie podają.

Ciekawy jedynie szczegół mieści się w protokole Antoniego Dawisohna, dyrektora dóbr Dominikańskich. Świadek ten, dowiedziawszy się, że Popiel przyjął urząd komisarza wyborczego, usilnie nalegał nań, aby ten urząd złożył. Ale Popiel zapewniał go, że wybory w Dawidowie odbędą się z wzorowym spokojem. — Ale świadek konstatuje, że mowy „der Aufhetzer aus Lemberg" (socyalistów), padły na grunt podatny.

Niejaka pani Karolina Dziubakiewiczowa z Dawidowa, wdowa po pedelu, stwierdza, że Kozakiewicz nagadał chłopom takich rzeczy, że im od razu w głowach poprzewracał; gdyby nie on, porządek i spokój nie zostałby zakłóconym.

Dalszy ciąg rozprawy dziś po południu.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d. 5. czerwca.

Zapiski osobiste. Poseł Horzica odjechał wczoraj do Pragi.

Z zakonu OO. Kapucynów. Dnia 1. czerwca odbyła się kapituła OO. Kapucynów i prowincyałem został wybrany O. Ignacy Kolbusz. Definitorem I O. Augustyn Watras, definitorem II O. Hieronim Ryba, definitorem III O. Serafin Burda, czwartym wreszcie O. Laurenty Słowik. Kustorzem I obrany Bronisław Stepek, drugim O. Floryan Janocha, który zarazem jest teraz gwardyanem w Krakowie w miejsce O. Bernarda Kluzek. Ten jednak jako rekonwalescent po tak ciężkiej chorobie, którą teraz przeszedł, pozostaje nadal w Krakowie. Gwardyanami zostali w Sędziszowie O. Bronisław, w Krośnie O. Augustyn, w Rozwadowie O. Serafin, w Kutkorzu O. Feliks Piesowicz, w Olesku O. Laurenty. Przeniesieni z Krakowa: O. Letus do Krosna, O. Honorat do Kutkorza, O. Konstanty Jaroń do Sędziszowa. — Z Krosna: O. Alojzy do Sędziszowa, O. Rudolf do Oleska, O. Piotr do Sędziszowa i O. Sylwester Moskal do Krakowa. Z Sędziszowa O. Augustyn do Krosna, O. Ksawery Materna do Krosna. Z Rozwadowa O. Kajetan Rusin do Krakowa. O. Ignacy Kolbusz jako prowincyał zamieszka teraz w Krośnie.

Promocya. Ks. Adam Gerstmann, kapłan archidyecezyi lwowskiej o. łac. otrzymał stopień doktora św. teologii na wszechnicy w Insbruku.

Z armii. Kapitanowie rachunkowi Mik. Zubrzycki z szpitala garnizowego w Budapeszcie i Franc. Kwiatkowski z 85 p. p. przy sposobności przejścia w stan spoczynku otrzymali tytuł i charakter radców rachunkowych. Podporucznik rezerwowy Ryszard Blass z 40 p. p. został rezerw. asyst. inżynieryi w Przemyślu. Zastępcami oficerów w rezerwie zostali: Jędrzej Jalicz z 9 p. drag., Zygmunt Zamoyski z 6 p. uł. i Ernest Majer z 11 p. uł. Akcesista prow. w rezerwie Konst. Groman we Lwowie. Weterynarzem w rezerwie Józef Samsula z 57 p. p.

Przydzieleni zostali po wysłużeniu roku prezencyjnego zastępcy rezerwowych lekarzy asystentów: Stolper Leib do 58 pp., Urbach J. 90 pp., Brings Joel, 13 bat. strzelców, Ernst Mar., 24 pp., Feuerstein Mark, 80 pp., Fischer Adolf w Przemyślu, Herzberg S. i Labin recte Glückmann H. 58 pp., Oller J. 9 pp., Steinschneider Emil 90 pp., Venigerholtz J. do Przemyśla, Brandeis Szymon 20 pp., Kubr Fr. do Przemyśla, Schwarz Ed. do Przemyśla, Chladek Jarosław 57 pp., Jirman Wacław 95 pp. Imhofer Ryszard i Knöspel Ludwik 45 pp., Kraus Hugo 80 pp., Nowak Karol 40 pp., Reach F. 40 pp., Schubert Karol 77 pp., Szolin Jerzy do Przemyśla, Stepan J. 56 pp., Czaczkowski Józef 13 pp., Händel A. 3 p. art. fort., Hendrychowski J. 11 bat. strzel., Kowalski Sewer i Meliński Fryd. do szpit. garn. we Lwowie, Schneidt Izydor 3 p. art. fortecznej, Scherp D. 10 bat. pion., Batko Józef w Krakowie do 2 p. art. fort., Bier Leon i Droba St. 1 p. uł., Franciszek Rudolf 3 p. art. fort., Kapelner Maks. 4 p. uł., Luster Leon 2 p. art. fort., Markstein Wilhelm 3 p. furgonów, Salpeter M. 32 p. art. dyw., Schmelz J. 6 p. uł., Szarkowski Ant. 11 p. uł.

Przeniesieni: Kapitanowie rachmistrze Richter Karol, z arsenału we Wiedniu do domu transportowego we Lwowie, Janiszkiewicz N. 21 pp. do wojsk. zakładu weteryn. Akcesiści Kobliczek Just. z Serajewa do Lwowa, a Słakowiński Jerzy ze Lwowa do Serajewa. Do rezerwy przeniesieni porucznicy: Guśkowski Jan w Berezowicy wielkiej i Linhardt Wacław we Lwowie. Lekarz pułkowy Markl Józef we Lwowie. Do stanu pozasłużbowego przeniesiony Friedrich Aleksander 57 pp.

W stan spoczynku przeniesiony kapitan rachunkowy Kuhn Adolf we Lwowie.

Pozwolono złożyć stopień oficerski podpor. Hansikowi Wacł. z 40 pp. Wystąpić z armii pozwolono rezerwowemu lekarzowi 55 pp. Idzińskiemu Wiktorowi w Żywcu i kapitanowi z 55 pp. Glzińskiemu Kazim. w Samborze.

Egzamin rządowy złożyli Maksymilian Domaszewski, weterynarz miejski z Zabłotowa; Jan Dziurzyński, weterynarz miejski z z Kopyczniec; Włodzimierz Hiolski, weterynarz ze Śniatyna; Adolf Gizellt, weterynarz z Dębicy; Adam Krzyształowicz, weterynarz miejski z Jasła; Zygmunt Markowski, asystent anatomii w c. k. Szkole weterynaryi; Józef Rebak, weterynarz miejski z Melnika (Czechy); Władysław Rudnicki, weterynarz z Oświęcima; Wincenty Żuk ze Lwowa.

Iwanowi France. W ostatnim numerze *Czasopisma akademickiego* znajdujemy „List otwarty młodzieży akademickiej w sprawie artykułu dr. Iwana Franki", zakończony następująco: „Za to, że do rzędu krzywd i obelg, jakich nam nie szczędzą wrogowie nasi, dr. Franko dodał jeszcze jedną, niemniej od tamtych bolesną; za to, że niezgodnie z prawdą ośmielił się targnąć na nieskalaną pamięć poety; za to, że poważył się w oczach nieprzyjaciół narodu polskiego poniżyć tego, którego z pietyzmem czcimy — za to my w obliczu polskiego społeczeństwa i wszystkich ludzi uczciwych piętnujemy dr. Frankę mianem nikczemnego oszczercy i ciskamy mu w oczy słowa wieszcza, którego spotwarzył: „Precz od nóg mych — byś nóg moich nie spodlił".

Żydzi... bez maski. Tym, którzy się jeszcze nie pozbyli mrzonek asymilacyi żydów, podajemy wyimek z programowego artykułu *Przyszłości*, organu żydowskiego. Czytamy tam: „Spoglądnijmy wrogowi (antysemityzmowi) śmiało w oczy, zbadajmy spokojnie niebezpieczeństwo — a już ono prysło. Bo o cóż chodzi? Z nizin ludu pchnięta grudami błota z wyżyn spadłego, roztrąca liche namioty żydowskie brudna fala instynktów barbarzyńskich i niszczy majątek i zagraża istnieniu ludności żydowskiej, nie znajdując zapory w powołanych do utrzymania porządku władz. Stało się to w Chodorowie, Dolinianach, Przemyślu, Wiedniu, Szpole, Warszawie, Oranie, Algierze itd. Jakież to stare i banalne. Stara i oklepana to zwrotka, która dźwięczy nam w uszach od wieków dwudziestu. Znamy tę melodyę aż nadto dobrze, słyszeliśmy ją z ust fenickich i syryjskich, greckich i rzymskich, gotyckich i celtyjskich, germańskich i frankońskich, słowiańskich i rumuńskich, jesteśmy do niej przyzwyczajeni i nie mamy zaprawdę powodu do roznamiętniania się i rozpaczania. Stara to piosnka o szaleństwie Edoma i cierpieniach Sema. Spiewali ją flagelanci, gdy przeciągali przez Europę biczując i katując żydów, śpiewali ją książęta niemieccy, wyciskający do ostatniej kropli swych „kammerknechtów" i wyi[illegible]cający następnie wyzyskane ofiary z krajów swych, śpiewali ją Chmielnicki i Gonta i Kaniowscy i panowie polscy — znamy dobrze tę pieśń. A mimo, że ją śpiewali i nam śmierć gotowali, n i e m y z g i n ę l i ś m y l e c z o n i (!)

„Żadna konieczność dziejowa n i e z m u s z a u a s d o z l a n i a s i ę z P o l a k a m i, lub jakimkolwiek innym narodem. Zniewolić nas chcieli do tego bezecnicy, udrapowani histeryozoficznemi banalnościami, aferzyści, chcący upiec swą pieczeń na b r u d n y m i c u c h n ą c y m o g n i u a s y m i l a c y i; wczas jednak zdrowy rozsądek ludu naszego poznał ich szalbiercze zamiary i szybko jak bańka mydlana p r y s ł a k ł a m l i w a l e g e n d a a s y m i l a c y i, z o s t a w i a j ą c p o s o b i e t y l k o c u c h n ą c e f e t o r y i h a n i e b n e w s p o m n i e n i e".

Mistyfikacya. Klub pocztowy prosi nas o zamieszczenie następującego zaprzeczenia: Ktoś ogłosił plakatami, iż urządza dnia 6 b. m. na dochód czasopisma *Jüdisches Volksblatt* festyn ogrodowy przy współudziale kapeli pocztowej. Ogłoszenie to jest nieprawdziwe, nikt bowiem nie odniósł się do kompetentnych osób w celu przysłania kapeli pocztowej dla wspomnianej zabawy. Kapela pocztowa nie otrzymałaby zresztą wcale pozwolenia do brania współudziału w tego rodzaju zabawie jak nadmieniony festyn.

Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej w Gorlicach, a to jednego z grupy gmin wiejskich, rozpisało namiestnictwo na dzień 15, jednego członka z grupy gmin miejskich na 16. i jednego członka z grupy większych posiadłości na 17. lipca.

Na cześć pp. Horiców odbył się wczoraj bankiet w Kasynie narodowym.

Pojmanie mordercy. Z Białej piszą nam: Przed pół rokiem przeszło dokonano w Pless, na Śląsku pruskim, rozbójniczego morderstwa na bankierze Kohnie i zrabowano znaczną gotówkę z kasy kantoru. Władzom pruskim, oraz tutejszej żandarmeryi udało się wpaść na ślad zbrodniarzy, trzech znanych i kilkakrotnie już karanych włóczęgów tutejszego powiatu. Dwóch z nich aresztowano w kilka dni po dokonanej zbrodni w pobliżu Białej i odstawiono do sądu obwodowego w Wadowicach, gdzie jeden z nich więzieniu się otruł, a przed śmiercią przyznał się do zbrodni i wyjawił swych towarzyszy. Mimo to trzeciego z nich, najniebezpieczniejszego, Włodarskiego, nie można było pojmać, ukrywał się bowiem w okolicznych górach i lasach i zdołał kilkakrotnie ujść pościgowi; ba nawet przez trzy miesiące przebywał we Wiedniu pod przybranem nazwiskiem. W dniu 2 b. m. pojawił się znowu w okolicy Białej, a wysłany za nim żandarm wpadł na jego trop i puścił się za nim w pogoń. Uciekając przed śledzącym go żandarmem, dobiegł Włodarski aż tuż pod Białę i może byłby zdołał i tym razem umknąć, gdyby przypadkowo z przeciwnej strony nie nadszedł żandarm Lech, wracający właśnie do domu ze służby o godzinie 3 popołudniu. Zoczywszy żandarma, skrył się Włodarski w przydrożnych krzakach, a gdy żandarm, któremu wydało się to podejrzanem, zbliżył się do tych krzaków, aby go stamtąd wypłoszyć, począł Włodarski z ukrycia strzelać do niego z rewolweru. Żandarm również strzelił, lecz nie trafił, a wówczas opryszek wyskoczył z krzaków i począł uciekać. Kilkunastugodzinną służbą zmęczony żandarm nie mógł go pochwycić, ani też strzelać, gdyż w polu pracowało wielu ludzi i łatwo mógłby niewinnego trafić, mimo to jednak z ostatnim wysiłkiem gonił mordercę, a przyszło mu w pomoc kilku ludzi pracujących w polu. Wówczas Włodarski począł znowu strzelać, trafił jednego z pogoni śmiertelnie w jamę brzuszną, a drugiego ciężko w usta. Inni więc ustali w pogoni, lecz żandarm z narażeniem własnego życia, gdyż opryszek co chwila się odwracał i doń strzelał, ścigał go dalej aż pod pierwsze domy Białej. Tu dopiero jeden z murarzy stojących na rusztowaniu, pochwycił kawał cegły i trafił zbrodniarza w czoło, skutkiem czego tenże chwilę przystanął, z czego skorzystał żandarm, aby go pochwycić i ubezwładnić. Rannych przeniesiono bezzwłocznie do tutejszego szpitala, gdzie prymaryusz, znany operator dr. Bogdanik, dokonał w asystencyi miejscowych lekarzy potrzebnych operacyi. Mimo jednak najtroskliwszej opieki 19-letni chłopak Homa, któremu zbrodniarz przestrzelił żołądek, zmarł dziś nad ranem po 36 godzinach strasznych męczarni. Życiu drugiego rannego nie grozi niebezpieczeństwo, choć rana jest bardzo ciężką. Wczoraj w południe odwieziono do sądu obwodowego w Wadowicach zbrodniarza Włodarskiego pod silną eskortą żandarmeryi i policyi, która była nie tyle potrzebną, aby udaremnić ucieczkę więźnia, ile była konieczną, aby uchronić zbrodniarza przed linchem ze strony ludności, która — jako w dzień targowy — tłumami zalegała ulice wiodące ze sądu do dworca i zbrodniarzowi się odgrażała.

Moneta Lygii. W jednej ze wsi w pow. witebskim znaleziono niedawno skarb, złożony ze srebrnych monet kuficznych. Niektóre z tych monet mają wyraźny napis grecki „Lygia", imię sympatycznej bohaterki z „Quo vadis". Znany miłośnik rzeczy starożytnych, mecenas Wacław Fiedorowicz z Witebska, przesłał jeden egzemplarz tej monety w upominku Henrykowi Sienkiewiczowi, twórcy wdzięcznej postaci Lygii.

Zemsta sowy. P. Herman Kościa pisze. W dniu 16 maja w miasteczku Brańsku gub. grodzieńskiej, między godz. dziewiątą a dziesiątą wieczorem w noc księżycową przechodziłem koło cmentarza kościelnego, okolonego staremi drzewami, dążąc do probostwa, gdy w tem koło furty kościelnej uczułem gwałtowne uderzenie w głowę tak, że wydawszy okrzyk: „Co to jest?" o mało nie upadłem. Chwyciłem się za głowę, kapelusza nie było, ból tylko silny czułem i krew po twarzy mi płynęła. Szukałem kapelusza napróżno i koło siebie nikogo nie spostrzegłem. Sądząc, że może z po za muru ktoś rzucił kamień lub uderzył mię przez furtę, wszedłem na cmentarz, ale i tam nikogo nie było. Na mój krzyk nadbiegł ktoś ze służby probostwa. A kiedy opowiedziałem mu o wypadku, odparł: — „A to sowa rzuca się na ludzi, gdyż wybrano jej z gniazda młode." Na probostwie obmyto mi głowę ze krwi, ból jednak czułem silny, a wezwany lekarz dostrzegł na głowie kilka zadraśnień pazurami i jedno dłuższe i głębsze. Obecni na probostwie panowie, niewierząc memu opowiadaniu wybiegli, lecz wróciwszy po chwili oświadczyli, że sowa i na nich się rzucała i przynieśli małe sowiątko, znalezione na ziemi, blizko miejsca napadu. Starą sowę po kilku wystrzałach zabito a sowiątko wrzucono do ogrodu. Na drugi dzień kapelusz odnaleziono w ogrodzie o kilka set kroków od miejsca, gdzie był zdarty, druga zaś sowa pisklę swe odprowadziła w odleglejszy kąt ogrodu, znosząc mu pożywienie, t. j. myszy. Następnie zabito małe sowiątko, aby sowa znów nierzuciła się na kogo. Sowa ujrzawszy zabite pisklę zaczęła piszczeć, wydawała jęki i formalnie płakała. Liczę lat 74, lecz ani ja ani inni, którzy to słyszeli, nie pamiętają podobnego zdarzenia. Niech więc będzie to przestrogą, że i biednym ptakom nie należy czynić krzywdy; zemsta ich mogła fatalne, mianowicie dla oczu, mieć skutki.

Tow. szkoły ludowej (Koło pań) odbyło wczoraj doroczne zgromadzenie, na którem udzielono wydziałowi absolutoryum za r. 1896 i wybrano nowy wydział następująco: przewodnicząca: Jadwiga Skałkowska. Zastępczynie: Eulalia Koepplowa, Emilia Czermakowa. Skarbniczki: Stanisława Bieńkowska, Wanda Łuczkiewiczówna. Sekretarki: Zofia Poznańska, Zofia Reuttówna. Członkowie wydziału: Wiktorya Niedziałkowska, Stanisława Mostowska, Anna Lewicka, Marya Minasiewiczowa: Na walny zjazd do Krakowa, który się odbędzie w dniach 27 i 28 bm., delegowano panie: Tretterową, Reinschmidt-Kuczalską, Stefanię Wekslerową, Bogumiłę Czechowicz, Wiktoryę Niedziałkowską, Stefanię Kossowską, Jadwigę Achtową, Maryę Łomnicką, p. Kadyową, Zofię Horoszkiewicz, Jadwigę Tabaczyńską, Sabinę Jaworską, Emilię Czermakową, Zofię Poznańską, Matyldę Toepfer, Franciszkę Kosińską, Anielę Franke i Stanisławę Lewicką.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika. Nadzwyczajne walne zgromadzenie, a zarazem V posiedzenie naukowe poł. tow. przyrodników im. Kopernika, odbyło się we wtorek. Przewodniczący prof. Łomnicki przedłożył niezwykle licznemu zebraniu wniosek zarządu o zamianowanie członkiem honorowym towarzystwa profesora dr. Bronisława Radziszewskiego. W pięknem przemówieniu podniósł on niespożyte jego zasługi dla nauki i towarzystwa, za które pragnie w ten sposób w chwili, kiedy dobiega kresu ćwierć wieku pracy znakomitego uczonego na katedrze uniwersytetu lwowskiego złożyć mu hołd swój ofiarując co ma najdroższego tj. godność członka honorowego. Gorącą aklamacyą przyjęło walne zgromadzenie ten wniosek i wybrało delegatów, którzy zaprosili jubilata na zebranie. Grzmiącymi oklaskami powitano wchodzącego do sali profesora Radziszewskiego, a prof. Łomnicki wręczał mu wśród pięknej przemowy dyplom członka honorowego. Wzruszony jubilat podziękował za ten dowód uznania, poczem odczytał sekretarz towarzystwa telegram zawierający jednogłośną uchwałę wniosku zarządu lwowskiego powziętą przez walne zgromadzenie krakowskiego oddziału towarzystwa i życzenia dla jubilata, który obok Józefa Majera i Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego jest obecnie trzecim honorowym członkiem polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika.

Następnie wygłosił dr. Kazimierz Twardowski, prof. filozofii przy tutejszym uniwersytecie, odczyt p. t. „Indukcya w metafizyce" w którym roztrząsał pytanie, dlaczego metoda indukcyjna stosowana z tak wielkim pożytkiem w naukach przyrodniczych, nie wydała dotąd równie zadawalniających rezultatów w metafizyce. Zaznaczywszy sposób, w jaki nauki przyrodnicze posługują się w swoich badaniach indukcyą, prelegent wykazał szczegółowo, iż twórcy hipotez metafizycznych nie przestrzegają zazwyczaj koniecznych warunków, od spełnienia których zawisła możność sprawdzania lub odrzucania jakichkolwiek hipotez. Jeżeli metafizyka pragnie postąpić naprzód, musi się bezwzględnie poddać wymaganiom naukowej metody. Wynikające stąd dla metafizyki zadania są po części natury krytycznej, po części zaś odnoszą się do ujęcia w zgodną całość wyników badań nauk specyalnych. Przytem należy jednak postępować stopniowo, a nie, jak to się zwykle dzieje, — rozpoczynać od razu od uogólnień najdalej idących.

Towarzystwo ludoznawcze. We wtorek odbył się na uniwersytecie odczyt dra A. Kolessy p. t. „Główne kierunku w rozwoju językoznawstwa ruskiego w XIX w." W językoznawstwie ruskiem panuje zamęt z powodu, że istnieją hipotezy, odmawiające mowie ruskiej charakteru odrębnego języka literackiego, dr. Kolessa widzi przyczyny główne tego mylnego pojmowania rzeczy 1. w niekorzystnem u wielu pojmowaniu dziejów literatury języka ruskiego i 2o w politycznych tendencyach uczonych rosyjskich. W rozwoju ruskiego językoznawstwa widzi dr. Kolessa trzy okresy, z których pierwszy trwa do r. 1862. W okresie tym Pogodin wystąpił r. 1856 z teoryą, że do XIII. w. nad Dnieprem mieszkali Moskale, a dopiero po napadzie Tatarów przesiedlili się tu Małorusini z nad Karpat. Teorya ta mimo licznych przeciwników utrzymuje się po dziś dzień w Rosyi. Drugą część owego odczytu zapowiedział prelegent na jedno z najbliższych posiedzeń naukowych tow. ludoznaw. W dyskusyi zabierali głos pp. prof. dr. Kalina, dr. Gorzycki, Pawlik, Wróblewski i prelegent.

Festyn na Wysokim zamku odbędzie się jutro w niedzielę, a w razie niepogody d. 20 bm. pod protektoratem księżny Jadwigi Sapieżyny. Ze względu, że dochód z tego festynu przeznaczony jest na rzecz funduszu wdów i sierót po weteranach z r. 1863, wątpić nie można, że patryotyczna ludność naszego miasta pospieszy na tę zabawę, aby użyć rozrywki a zarazem przyczynić się do zwiększenia dochodu na cel wspomniany.

Ostatnie wiadomości.

Utrzymując stosunki z kołami watykańskiemi rzymski korespondent *Polit. Corresp.* pisze pod d. 1. czerwca.

Między Watykanem a rządem rosyjskim osiągnięto ostatecznie porozumienie co do obsadzenia od długiego czasu osieroconych katolickich stolic biskupich. Propozycye rządu rosyjskiego co do nominacyi siedmiu nowych biskupów przyjął Watykan, a nominacya tych biskupów, między którymi jest trzech sufraganów, nastąpi w najbliższym czasie za pomocą *breve* papieskiego.

W ten sposób zdaje się być uregulowaną sprawa, nad którą prawie przez trzy lata toczyły się rokowania. W kołach watykańskich wyrażają pełne zadowolenie z powodu życzliwego usposobienia, jakie objawił rząd rosyjski w ostatniej fazie tych rokowań, oraz z powodu ducha tolerancyi, jakim się wogóle kieruje w sprawie, dotyczącej katolików.

Ze szczególnym zadowoleniem dowiedziano się o poleceniach cara, według których Unici w Rosyi nie mają doznawać przeszkody w wykonywaniu swego wyznania. Ta osobista interwencya rosyjskiego monarchy na korzyść katolików wywołała znakomite wrażenie, a Papież czuł się spowodowanym przesłać za to swoje podziękowanie carowi Mikołajowi II.

Wśród tych stosunków panuje w Watykanie przeświadczenie, i nowy rosyjski minister-rezydent przy Watykanie p. Czarykow, który ma przy być w czerwcu do Rzymu, wykonywać będzie swą misyę w tym samym duchu życzliwym, jak jego poprzednik p. Izwolski i równie jak on starać się będzie o to, aby stosunki między rządem rosyjskim i Watykanem utrzymać w tym przyjaznym charakterze, jaki one przybrały szczególnie pod rządami obecnego cara.

Po zamknięciu Rady państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 5. czerwca.

Członkowie parlamentarnej komisyi klubu młodoczeskiego wyjechali już z Wiednia. Przedtem konferowali z hr. Badenim co do zapowiadanych na lato układów z Niemcami w kwestyi rozporządzeń językowych.

Wedle praskiej *Politik* wyraziło się w tym względzie kierownictwo czeskiego stronnictwa, że nawet myśleć o tem nie można, aby Czesi pierwsi wyciągnęli rękę do zgody. Inicyatywa wyjść musi od Niemców lub rządu, a Czesi w takim razie stać będą na stanowisku zupełnego językowego uprawnienia. Nie łudzą się jednak, aby układy mogły przynieść jakiś rezultat.

Wiedeń d. 5 czerwca.

Politik donosi, iż w najbliższych dniach pojawić się ma komunikat rządowy, który motywy zamknięcia Rady państwa jasno i wyraźnie wyłoży.

Wiedeń d. 5 czerwca.

Niemieckie stronnictwo ludowe wydało odezwę do niemieckiego ludu w Austryi. W odezwie tej mówi, iż „wymuszone przez nas w myśl uczuć niemieckich wyborców" zamknięcie Rady państwa będzie mieć doniosłe znaczenie dla przyszłości naszego ludu. Jako stronnictwo narodowe nigdy nie możemy się wyrzec dostatecznych gwarancyj dla narodowego istnienia naszego ludu. Byliśmy i jesteśmy gotowi do pokojowych układów z zastępcami innych narodowości, aby dojść do porozumienia i załatwić najważniejsze sporne punkty na drodze ustawowej. Musimy jednak żądać, aby ustawowe ich uregulowanie mogło dopiero wówczas nastąpić, gdy najpierw nastąpi wzajemne porozumienie się stronnictw, pogwałcenia bowiem przez słowiańskie narodowości nigdy nie zniesiemy.

Czujemy się dość silnymi, aby nie dozwolić na rozwiązywanie narodowościowych kwestyj bez nas lub wbrew nam. Manifest omawia następnie ugodę z Węgrami i dodaje, że stronnictwo przyjmie sprawiedliwe warunki, polityczną preponderencyę Węgrów zawsze jednak zwalczać będzie.

W końcu zaś, mówiąc o rozporządzeniach językowych oświadcza, iż zwalczaniem tychże spełnia obowiązek narodowy. Zwykła opozycya byłaby nie wystarczyła, gdyż rząd mógłby następnie i dla innych krajów koronnych wydać podobne rozporządzenia. Dlatego postanowiliśmy działalność parlamentu tak długo tamować, póki rozporządzenia językowe nie będą cofnięte. Teraz należy wytrwać w obranej drodze, a ufać tylko sobie i w własne siły.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 5 czerwca.

W Radzie miejskiej interpelowali liberali dlaczego uchwalony adres do cesarza w kwestyi rozporządzeń językowych, dotychczas cesarzowi nie został przedłożony.

Lueger odpowiedział, iż natychmiast po powzięciu tej uchwały poczynił kroki o uzyskanie audyencyi, dotąd jednak żadnej odpowiedzi nie otrzymał.

Układy personalu tramwajowego z dyrekcyą i wczoraj nie przyniosły żadnego rezultatu. Służba tramwajowa domaga się ograniczenia czasu pracy do 12 godzin, na co dyrekcya zgodzić się nie chce. Delegaci personalu tramwajowego byli wczoraj wieczór u Luegera, który odradzał im strajku i przyrzekł pośredniczyć między nimi a dyrekcyą. Personal tramwajowy zdecydowany jest strejkować.

Radca rachunkowy Józef Leidinger zastrzelił się w nocy. Poranna *Wiener Ztg.* zaś przyniosła jego nominacyę na nadradcę. Wczoraj jeszcze był Leidinger na audyencyi u cesarza, aby podziękować za awans, a w kilka godzin potem zastrzelił się z powodu cierpień nerwowych.

Tryest d. 5 czerwca.

W fabryce ogni sztucznych Finsterwalda i Brandolina nastąpiła eksplozya. Olbrzymi zapas ogni sztucznych przy straszliwej detonacyi wyleciał w powietrze. Ojciec Finsterwalda i jeden uczeń ciężko poparzeni zostali.

Petersburg d. 5 czerwca.

Ze względu na to, że zagraniczne dzienniki w najrozmaitszy sposób komentują i przekręcają telegram cara z d. 17 maja, który skłonił sułtana do zgodzenia się na zawieszenie broni, podaje rosyjska ajencya telegraficzna następujący zupełnie autentyczny tekst tej depeszy:

Carskie Sioło 5 (17) maja. Nie zdziwi to Waszej cesarskiej Mości, że szczera przyjaźń i dobre stosunki sąsiedzkie, jakie między nami istnieją, skłaniają mnie do odwołania się do wzniosłych uczuć Waszej cesarskiej Mości. Napawają one mnie także silną nadzieją, że Wasza cesarska Mość nie zawahasz się sukcesów odniesionych przez jego dzielne armie w bohaterskich walkach ukoronować aktem zupełnej wierności umiarkowanym intencyom pokojowym, które Wasza cesarska Mość proklamowałeś przy rozpoczęciu wojny i rozkażesz bezzwłocznie powstrzymać dalsze ruchy wojsk w Grecyi i przyjmiesz życzliwie pośrednictwo mocarstw celem przywrócenia pokoju.

Wasza Cesarska Mość zdobędzie

przez to jeszcze większe prawo do wysokiego szacunku, którym ją wszyscy otaczają, a zarazem spełni akt głębokiej mądrości, który osobiście na zawsze zachowam w pamięci. Proszę Waszej Cesarskiej Mości przyjąć zapewnienia mej niezmiennej przyjaźni.

Mikołaj.

Berlin d. 5. czerwca.

Proces Tauscha skończył się wczoraj. Lützow skazany został na dwa miesiące więzienia, Tausch uwolniony.

Berlin d. 5 czerwca.

Ogromną wrzawę wywołuje fakt, że zwołane do Zabrza-Poremby (na Śląsku) zgromadzenie stowarzyszenia malarzy, lakierników itp. policya rozwiązała z powodu panującej tam zarazy nierogacizny. Urzędnik policyjny dodał, że w Zabrzu-Porembie z tego powodu przez 6 do 8 tygodni żadne wogóle zgromadzenie odbyć się nie będzie mogło.

Rzym d. 5. czerwca.

Przybyło tu dwóch wyższych wojskowych angielskich dla ułożenia szczegółów odstąpienia Kassali Anglikom.

Ateny d. 5. czerwca.

Czyniąc zadość częściowo żądaniom Turcyi co do zawieszenia broni na morzu zgodzono się na radzie ministrów, aby flota grecka opuściła wody tureckie i aby okręty tureckie lub neutralne, płynąc z portów tureckich lub do nich nie podlegały rewizyi. Natomiast nie wolno przez neutralne porty przewozić wojsk, ani amunicyi, nie wolno też flocie tureckiej wypływać z Dardaneli, ani wzmacniać załóg na wyspach archipelagu. Zaopatrywanie w żywność wojsk tureckich przez miasta portowe, leżącej po tureckiej stronie linii demarkacyjnej, dozwolone jest pod warunkiem, że konsulowie europejscy z najbliższego miasta zbadają okręty wiozące żywność.

Lamia d. 5 czerwca.

Greccy delegaci udali się wczoraj rano do tureckiego obozu. Turcy żądają zniesienia blokady zatoki Volo, aby można przez Volo dostawiać żywność dla tureckiej armii. Greccy delegowani uzurpują prawo przeszukiwania obcych okrętów, aby przeszkadzać dowozowi broni i amunicyi.

Paryż d. 5. czerwca.

Faure wyjeżdża 25. lipca do Petersburga. Towarzyszyć mu będą minister Hanotaux, szef generalnego sztabu Boisdeffre i admirał Gervais. Podróż odbędzie się drogą morską.

Londyn d. 5. czerwca.

Standard donosi z Aten: Sfery rządowe tuszą sobie bardzo dobrze co do zawarcia pokoju. Król miał otrzymać zapewnienie, że Rosya poprze go co do szybkiego zawarcia pokoju i ustąpienia Turków z Tessalii, zaczem nadzieje Greków znowu odżyły. Aby te dwie sprawy przyspieszyć, poczynił król w kilku punktach ustępstwa. Królewicz następca nie pojedzie do Londynu jako przedstawiciel Grecyi w jubileuszu królowej Wiktoryi, bo lud gotówby odjazd jego uważać za usunięcie z naczelnego dowództwa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 5. czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 367·50, Kredyty węgierskie 403·50 Anglobanki 160·25, związku bankow. 258·75, Unionbank 302·—, Länderbank 244·25, staatsbany 358·25, Lombardy 86·50, kolej nadłabska 267·75, kolej północno-zachodnia 363·—, tytoniowe 167·50, Rima 249·75, Alpiny 97·80, renta majowa 102·05, Renta korony węgierskiej 99·90, losy turec. 58·80 Marki 58·66.

Berlin dnia 5. czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 231·— (367·71), staatsbany 152·90 (358·09), lombardy 37·50 (87·67).

Frankfurt dnia 5. czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 312·75 (367·55), statsbany 309·37 (358·76), lombardy 78·50 (89·04), alpiny ·— (—·—).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritàt.

— Wiedeń 5. czerwca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 373·—, węg. zakład kredytowy 406·25, anglobanki 160·—, länderbanki 244·—, koleje państwowe 358·75, elbethal 267·50, akcye tytoniowe 167·—, alpiny 98·80, losy tureckie 58·90, unionbanki 303·—, ruble 127.—.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4. czerwca maja.

Konjunktury zbożowe zmieniają się obecnie w miarę zmieniających się widoków na przyszłe zbiory, które w wysokim stopniu zawisłe są od tego, czy pogoda ustali się nareszcie czy nie.

W tych warunkach co do ustalenia cen w przyszłości trudno jest wyrobić sobie pewne przekonanie i dlatego notowania terminowe znacznym obecnie ulegają fluktuacyom, co jednak na stosunki odbytowe i ceny zboża gotowego żadnego prawie nie wywiera wpływu.

Ponieważ z powodu uciążliwego odbytu na mąkę i konkurencyi mąki węgierskiej, młyny miejscowe ograniczają swoją produkcyę, przeto zapotrzebowanie jest małe, a jakkolwiek zdaje się, że zapasy starego zboża są stosunkowo niewielkie, to jednak ten brak wcale się czuć nie daje, a przez to ruch się wcale nie ożywia i ceny dotychczasowe zaledwie się utrzymują.

Płacono pszenicę białą n. 8·25 do 8·75 *zł.*, czerwoną nową 8·20 do 8·70 *zł.*, żółtą n. 8·20 do 8·45 *zł.*, żyto nowe 6·— do 6·60 *zł.*, jęczmień browarny 6·— do 6·50 *zł.*, na paszę 5·45 do 5·80 *zł.*, owies nowy od 7·— do 7·35 *zł.*, owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. · do — *zł.*, biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— **zł.** bób 0·— do 0·— *zł.* Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5 czerwca.

Hotel Żorża. L. Horodyska z Kolędzian, St. Kotarski z Brzysk, St. hr. Zamoyski z Wysocka, K. Abgarowicz z Dubienka, A. Cielecki z Porchowy, A. Zawisza z Polski, dr. M. Rosenstock z Skałatu, dr. K. Stolzenberg z Tychi.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. Ks. Lewicki z Kołomyi, N. Chrzanowscy z Stanisławowa, Rotmistrz Milewski z Żółkwi, rotmistrz A. Kornberger z Mościsk, kadet E. Sarawiec z Pragi, dr. J. Eidelberg, J. Fandarys z Tarnowa, ks. Jusypowicz z Szlaków, J. Körber z Jarosławia, J. Weltreich A. von Jakubowski z Czerniowiec, A. Uziębło z Krakowa, E. Herzig z Sanoka, J. Rosenblüh, O. Rosenwald z i M. Wechsler z Wiednia, J. Radziszewski z Podola, A. Swiechowicz z Nowego Targu, J. Krzyształowicz z Berlina, W. Marcinek z Budapesztu, J. Herztka z Czerniowiec.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

W dzisiejszym Nr. zamieszczamy dla Szan. pren. dołącznik o wynalazku piwa żelazistego przez WPana J. Kwiatkowskiego w Serecie.

Najmniejsza

Książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem Księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw** ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 cntm drukowana na najpiękniejszym welinie drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opraw. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 2, 2½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Franciszek Mucha

malarz

Lwów, ulica Łyczakowska l. 15 wykonuje

wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące

pokojowe, dekoracyjne i kościelne.

Firma moja znana jest z wykonanych robót w katedrze lwowskiej. 1745

Apteki

poszukuję do nabycia

z obrotem rocznym brutte 8 do 12 tysięcy zł. Zgłoszenia przyjmuje Biuro anonsów „Impressa" Lwów, Sykstuska 30, pod „B. S."

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń z kolcami co 6 cm. po złr. 4·50, zaś co 12 cm. po złr. 4·— za 100 metrów poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KOCE LETNIE po złr. 1·70, 2·—, 2·50 i 3·—, w najładniejszych wzorach, poleca handel **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny 2. 446

WDOWCZYK bezdzietny, mający realność nową we Lwowie, 42.000 wartości, pragnie się ożenić z osobą inteligentną, trochę z posagiem. Adres: Wdowczyk, Administracya *Gazety Narodowej*.

MEBLE mało używane do nabycia Słowackiego 16, dozorca. 445

Szparagi

duże, piękne, 4-kilowa przesyłka zł. 2·40. wybierane (których na kilo idzie 18 do 22 sztuk) 1 kilo złr. 1·20. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Un Monsier Français Instituteur une place pour les vacances. Ecrire: Debray, Batorego 7, Lwów.

DONIESIENIE. Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych gości i całą Publiczność, że **BAZAR KATOLICKI** garderoby, sukna, antyków itp. przeniosłem napowrót do gmachu teatralnego. Z głębokim szacunkiem Józef Jaszczyszyn.

SIEROTA po urzędniku przyjęłaby zaraz miejsce do zarządu domu i gospodarstwa do wdowca lub towarzystwa starszej osoby. Wanda F. restante Przemyśl.

SKLEP NIEMOJOWSKIEGO przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 7.

WDOWA mająca lat 29, poszukuje miejsca u księdza. Zgłoszenia: Z. W. M. poste restante Lwów.

PREMIOWANE medalami tutki Niemcjowskiego są wszędzie do nabycia.

Cognac

francuski z najsławniejszych firm, również

Cognac austr. Berger Volk & Comp.

po złr. 2 i 2·50 za flaszkę

poleca handel

St. Markiewicza we Lwowie.

Flance dywanowe

we wszystkich możliwych kolorach taniej niż gdziekolwiek ofiaruje ogród w Łubyczy Królewskiej. 440

2000 pokoi tapet

na składzie, taniej niż wszędzie.

Story płócienkowe na wałkach samoczynnych

Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn

A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki l. 2.

Krople do zębów

(dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Pewny i rzetelny zarobek

bez wkładki kapitału i ryzyka, możemy ofiarować osobom każdego stanu we wszystkich miejscowościach, przez rozprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia do: Ludwig Österreicher VIII. Deutschegasse 8. Budapest.

Fabryki dachówek

w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze dachówki znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Są również znaczne zapasy rurek drenowych i cegły maszynowej. Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie. Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia robotnikami fabrycznymi poręczamy.

Zarząd fabryki dachówek

Stanisława Homolacsa, Stanisława Zeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

Można nabywać przez każdą księgarnię uwieńczoną nagrodą, wyszłą w 30 nakładzie broszurę radcy Dr. med. Müllera

O rozdrażnieniu systemu nerwowego

Wolna wysyłka po 60 ct. w markach pocztowych. 1661

Curt Röber, Braunschweig.

Własnego wyrobu 1681

POŚCIEL.

Kołdry na owczej wełnie po zł. 3·50, 4·—, 6, 8, 10 do 16. **Materace** włosienne (3 poduszki) po złr. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30. **Poduszki** pierzane i włosienne. **Prześcieradła, sienniki** itd. poleca tylko specyalna pracownia wyrobów pościeli

Józef Schuster, Lwow, Kopernika 5.

§ 13. Kibic! Stul pysk!



Sylwetki kibica dla restauracyj, kręgielni itd. Cena **za sztukę 50 ct.** Do nabycia w handlach papierowych, lub za nadesłaniem 60 ct. wysyła franco **Klein, Dorotheergasse 6 Wien.** Hurtownie opust.

Ręka po użyciu farby



Dla gospodarstwa i przemysłu domowego

Maypole Soap

angielskie

mydło do farbowania

farbuje w każdym kolorze trwale i nie płowieje. **Prucie gotowych sukien nie jest potrzebnem.**

Cena za sztukę **40 ct. czarne 50 ct.**

Wszędzie do nabycia.

The Maypole Com. Ltd. London.

Jeneralna ajencya: **Wien, I., Franz Joseph Quai 5.**

Skład:

Joseph Voigt & Co., I., Hoher Markt I, „zum schwarzen Hund".



Ciężarki odtąd zbyteczne!

Patentowane

WAGI decymalne

ze skalą i przesuwanym ciężarkiem

fabryki wag

Wojciech Pelikan i Syn

w Pradze, ulica Marjańska 8.

Ceny od 15 zł. wyżej; cennik z opisem przesyła się na żądanie. Polecamy też **zwykłe wagi decymalne**, również **całe z żelaza, wagi do bydła, balansowe**, jako też **WAGI POMOSTOWE** każdej wielkości, na wagony lub wozy po najniższych cenach. **Nowe wagonowe i wozowe wagi dwumostowe** „Patent Pelikan", nadzwyczaj wygodne po niskich cenach.

Naprawy i powtórne cechowanie wag i ciężarków. — **Założona w r. 1845.**

Perfumerya Zeno & Cie

fabryka w Londynie,

główny skład: w Wiedniu, I., Graben Nr. 7,

królewsko-hiszpańscy nadworni dostawcy. 1900

Wielki skład tylko prawdziwych oryginalnych perfum francuskich, angielskich i niemieckich, oraz artykułów toaletowych po najtańszych cenach.

Jako specyalność wyrobów fabryki perfumeryi Zeno & Cie, jest najznakomitsza znana woda kolońska

Eau de Cologne Zeno & Co.

Flakony w różnych wielkościach po złr. 1, 2, 4 i 7, stosownie do wielkości.

We Lwowie do nabycia w głównym składzie p. Ign. Jahla, plac Maryacki.

Wysyłka i urządzenie telegrafów dla domów i hoteli,

Urządzenie telefonów,

Piorunochronów,

Przyrządy lecznicze,

W. JÓZEF NEUMANN

Zakład elektrotechniczny w Wiedniu

V. 1. Wienstrasse 79.

Oświetlenia elektryczne,

Wszystkie części składowe po cenach fabrycznych.

Cenniki darmo.

Alojzy Hübner, Lwów

poleca 1822

dla banków, kantorów, kancelaryj, biur, stowarzyszeń, urzędów, szkół, zakładów itp.

znakomite atramenty

jak: Antracenowy, Gallusowy, cesarski i fioletowy. **Atramenty do pisania i kopiowania tak na wagę**, jakoteż i w kamionkach i szklannych flaszkach po ⅛, ¼, ½, ⅟₁ i 2 litry.

- Laki do pieczętowania po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie
- Laki dla banków
- Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych
- Najlepsze laki karminowe do listów, czerwone, kolorowe, czarne itp.
- Szpagat we wszystkich grub.
- Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurt.
- Pióra stalowe, Rączki do piór,
- Ołówki, Papier listowy kancelaryjny i konceptowy.
- Gumę arabską w płynie we flaszkach.
- Atrament autograficzny.
- Atrament hektograficzny.
- Tusz litograficzny. Farbę piórową.
- Czernidło autograficzne,
- Hektografy gotowe,
- Masę hektograficzną Lewitusa,
- Gąbki, Terpentynę,
- Gąbki do pras litograficznych,
- Kwas saletrzany,
- Proszek szmirglowy,
- Preparat autograficzny.

Przy odbiorze na książeczki na rachunek pół lub całoroczny, osobli we wyjątkowe ceny.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

1 zł. 50 ct.

- Pół kilo okruchów herbacianych.
- Pół kilo wysiewek herbat zł. 1·80.
- Pół kilo Congo Nr. 1 zł. 1·90.
- Pół kilo Souchong Nr. 2 zł. 2·30
- Pół kilo zbiór majowy 3 zł.
- Pół kilo Congo Kaisow 4 zł.

poleca główny skład herbat

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek l. 45.

Zamówienia uskuteczuia się odwrotną pocztą. Opakowania nie zalicza się.

Handel założony w roku 1789.

Edmund Urban w Bernie

Dom bankowy, gr. Platz 25, w domu własnym

(firma założona w roku 1869)

poleca się dla wszystkich gałęzi bankowych.

Specyalności: Sprzedaż losów, także na raty. — Zręczni a pewni ajenci zostaną przyjęci we wszystkich miejscowościach.

Ceny umiarkowane i wysoka prowizyo. 1698

Na żądanie korespondencya polska.

Fabryka i artystyczny wyrób mebli.

Specyalne etablissement dla wyposażenia.

Meble IGNATZ HERLINGER

majster stolarski

Wien, V., Hundsthurmerstrasse 49.

Wielki wybór. Tanie ceny.

Cenniki i kosztorysy bezpłatnie i franco.

TRAUNSTEIN

Bawarskie Podgórze, 600 mtr. n. p. morza.

Stacya kolejowa Monachium - Salzburg.

Wodoleczniczy Zakład Kneippa

poleca się dla chorych na nerwy, jakoteż na chroniczne choroby wszelkiego rodzaju. Prospekty u właściciela zakładu **Dr. med. G. Wolfa**, nadlekarza sztabowego d. L.

„SANSSOUCI" Zakład wodoleczniczy w Mauer k. Wiednia.

Leczenie zimną wodą (także systemem Kneippa), procedury parowe, masaż, medykamentalne kąpiele mineralne i wannowe, zimne kąpiele w eleganckim basenie do pływania. **Mieszkania i utrzymanie** po cenach umiarkowanych. Powózki do stacyi tramwayu parowego i do stacyi kolei południowej do Atzgersdorf-Mauer. Wspaniałe położenie w dużym parku, przytykającym do sławnych spacerów leśnych **Kalksburga, Rodanu i Petersdorfu.**

Otwarcie 20. maja 1897. 1860

Prospekty i informacye u niżej podpisanych:

Dr. Ryszard Eder, lekarz kierujący. Fanny Götz, właścicielka.

BICYKLE „DANUBIA"



Alex. Hulla

Wien, VII., Hermanngasse Nr. 29

polecają swe nowe pierwszorzędne modele z r. 1897, tak męskie jakoteż damskie i dziecinne rowery po najtańszych cenach. Na żądanie wysyła się katalogi gratis i franco. 1627

Złr. 6.50



Wrażenie!!

sprawiają nowowynalezione

amerykańskie plaqué-

zegarki remontoarowe

wyglądają i trwają jak prawdziwe złoto.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym „J. Rix."

Zegarków tych z powodu wspaniałego i gustownego wykonania nie odróżnią nawet fachowi od prawdziwych złotych. Ślicznie cyzelowane koperty zostają zawsze bezwzględnie niezmienione, a za dobry chód daję **10-letnią pisemną porękę.**

Cena za sztukę złr. 6.50.

Stosownie do tego prawdziwe plaqué łańcuszki, besztadt Sport, Marquis lub pancerny **po złr. 1.50.** Do każdego zegarka futerał skórzany darmo. Do nabycia jedynie tylko w centralnym składzie. 1362

RIX, Wien, Praterstrasse 16.

Wysyłka za zaliczką. W razie nieodpowiednim zwrot pieniędzy.

GRAND HOTEL NATIONAL Wien, Taborstrasse

Od dawna znany, jedyny duży hotel wiedeński, w którym się nie liczy światła i serwisu. **200 pokoi od złr. 1 i wyżej.** Kąpiele, telegraf i telefon w domu. Dworce kolejowe, parowce i stacya wylądowania w pobliżu. **Znakomita restauracya.** Ceny umiarkowane, przy dłuższem przebywaniu wedle umowy. On parle toutes les langues modernes. *A. Harhammer*, dyrektor. *F. M. Mayer*, właściciel.

Winda do użytku gości! 1792



Linie Holandya-Ameryka.

Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo

z Rotterdamu do Now. Yorku.

Biuro dla kajut: **Wien, I. Kolowratring 9.**

Biuro dla pokładu: **Wien, IV., Weyringergasse 7 A.**

Kajuta I. klasy:
od 1. kwietnia do 31. paźdz. Mrk. 290—400*)
od 1. listopada do 31. marca Mrk. 230—320

Kajuta II. klasy:
od 1. sierpnia do 15. października Mrk. 200
od 16. października do 31. lipca Mrk. 180

*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

Klozety, umywalnie, wanny i urządzenia parowych kąpieli



z przyrządami gazowemi lub opaleniem węglowem do **kąpieli leczniczych zimnych i ciepłych.**

M. STEINER

c. k. uprz. fabrykant aparatów kąpielowych i koncesyonowany instalator wodociągów

Wiedeń, II., Taborstrasse Nr. 33.

Ceny ugodowe przy zakładaniu wodociągów, jakoteż pomp i rezerwoarów.

Ilustrowane cenniki gratis.

KARLSBAD.

Te sławne na całym świecie zdroje i wytwory zdrojowe są najlepszym i najskuteczniejszym

naturalnym środkiem leczniczym

na choroby **żołądka, wątroby, śledziony, nerek, organów moczowych**, na **prostata**: na **diabetes mellitus** (chorobę cukrową), na **kamień w pęcherzu, żółci i nerkach**, na **podagrę, chroniczny reumatyzm** itd.

Naturalne Karlsbadzkie wody mineralne

sól szprudlową w kryształach i proszku

dla kuracyi wodą mineralną w domu,

jakoteż **karlsbadzkie pastylki szprudlowe, mydło szprudlowe, ług szprudlowy i sól ługowa** są na składzie we wszystkich handlach wód mineralnych, drogueryach i aptekach.

Karl badzka wysyłka wód mineralnych

Löbel Schottländer, Karlsbad (Czechy).

Hotel Habsburg

WIEN I. Adlergasse Nr 2.

Dom pierwszorzędny na śródmieściu, urządzony z całym komfortem, ceny umiarkowane, włącznie z elektrycznem oświetleniem, serwisem i ogrzaniem. Winda osobowa i kąpiele w domu. 1833

LICYTACYA.

W Lwowskim Zakładzie Zastawniczym

przy ulicy Czarnieckiego l. 1

odbędzie się dnia 8. czerwca r. b. od godziny 9 rano

sprzedaż licytacyjna zastawów

z terminem zapadłości do 8. marca 1897. 1897

Sprzedawane będą przedmioty złote, srebrne, brylantowe, zegarki, perły itp. Prócz tego broń myśliwska, platery itp. Zwykłe czynności biurowe zostaną w dniu tym zawieszone.

Pierwszy dom towarów jedwabnych i modnych

MORITZ SCHILLER

Praga, Graben 9 i 11.

Sezon 1897.

Próbki wszędzie franco.

Szybkie i najrzetelniejsze załatwianie zleceń.

Zdumiewający wybór.

Najtańsze ceny.

Wełniane materye.

Najmodniejsza materya wełniana w kraty	od zł. —·55 do zł. 3·50
Popelines, Grenadines, Etamines	„ „ 1·30 „ „ 5·25
Angielskie materye do podróży	„ „ 1·— „ „ 5·50
Niezwykłe francuskie fantazyjne nowości w rozmaitych cenach: kremowe nowości na toalety kąpielowe	„ „ —·90 „ „ 4·80
Czarne etaminy, grenadiny i lustryny	„ „ 1·20 „ „ 6·25

Okazyjne: Najpiękniejsze lustryny, dawniej 3·50—4·50 obecnie 1·40—1·80.

Materye jedwabne.

Szkocka kratkowana Taffetas i Luisiennes	zł. 1·30 do zł. 2·60
Grisailles i Luisiennes	„ 1·10 „ „ 2·40
Nouveautes damassé i Rongeants	„ 1·40 „ „ 3·80
Czarne jedwabne materye najlepsze fabrykaty, gładkie i deseniowe	„ —·90 „ „ 4·80

Czysto jedwabne fulary w największym wyborze i ślicznych deseniach **od 75 centów do złr. 2·80**

Materye do prania.

Kretony, lewantyny, satyny	od zł. —·32 do zł. —·65
Francuskie, szwajcarskie i angielskie batysty, wybijane i haftowane	„ „ —·50 „ „ 1·10
Ecru Linon	„ „ —·70 „ „ 1·30
Zefir i jedwabny zefir angielski	„ „ —·50 „ „ 1·30

Specyalność: Batyst alice.